

# Jan Pyzio

---

## Stanisław Taborowski - zapomniany skrzypek i kompozytor XIX wieku w świetle korespondencji do Pauliny Wilkońskiej z lat 1854-1860

---

Biblioteka 2 (11), 41-54

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## STANISŁAW TABOROWSKI ZAPOMNIANY SKRZYPEK I KOMPOZYTOR XIX WIEKU W ŚWIETLE KORESPONDENCJI DO PAULINY WILKOŃSKIEJ Z LAT 1854-1860

Wśród rękopisów przechowywanych w Bibliotece Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu znajduje się okazały zbiór listów z ubiegłego wieku, stanowiący spuściznę dziewiętnastowiecznej, poznańskiej literatki Pauliny Wilkońskiej. Korespondencja owa jest wynikiem jej rozległych kontaktów i powiązań z ludźmi literatury, sztuki i nauki wszystkich zaborów. Tworzą ją listy poetów, pisarzy, dziennikarzy, wydawców, muzyków, działaczy społecznych i polityków.

W zespole autografów opatrzonym sygnaturą Rkps 1, składającym się ze 146 jednostek korespondencyjnych i liczącym 333 karty, znaleźć można listy autorstwa Jana Kantego Gregorowicza<sup>1</sup>, Karola Forstera<sup>2</sup>, Ludwika Kondratowicza<sup>3</sup>, Seweryna Elżanowskiego<sup>4</sup>, Aleksandra Guttrego<sup>5</sup>, Edwarda Żeligowskiego<sup>6</sup> i innych mniej znanych osób. Największy zwarty blok stanowią listy J.K.Gregorowicza z lat 1857-1871, liczący 37 jednostek korespondencyjnych, łącznie 72 karty. Następne dwa, ilościowo mniejsze bloki, tworzą listy Józefy Sługockiej z lat 1865-1871 - czternaście listów, których fragmenty były już publikowane dla ich ciekawych i obfitych informacji o życiu muzycznym dziewiętnastowiecznej Warszawy<sup>7</sup> oraz również czternaście listów Stanisława Taborowskiego z lat 1854-1860, będących przedmiotem niniejszego artykułu. Korespondencja od pozostałych osób tworzy mniejsze bloki: Antoniego Marcinkowskiego - 7 listów, Edmunda Kozickiego - 6, Dionizego Skarzyńskiego - 5, Edwarda Żeligowskiego - 5 oraz zdarzają się po dwa, trzy listy, a także sporo pojedynczych. Wyjątki listów A.Marcinkowskiego i E.Żeligowskiego były drukowane we wspomnieniach Pauliny Wilkońskiej<sup>8</sup>.

<sup>1</sup> Pisarz i publicysta, redaktor i wydawca, zasłużony dla oświaty ludowej, (1818-1890).

<sup>2</sup> Pisarz, tłumacz, wydawca, osiadł w Berlinie, (1800-1878).

<sup>3</sup> Poeta, działacz społeczny i polityczny, pseud. Władysław Syrokomla, (1823-1862).

<sup>4</sup> Działacz polityczny, w Powstaniu Styczniowym Naczelnik na Galicję Zachodnią, (1821-1874).

<sup>5</sup> Działacz polityczny, w Powstaniu Styczniowym Komisarz na Wielkopolskę, (1813-1891).

<sup>6</sup> Poeta, pseudonim Antoni Sowa, wydawca "Słowa" (1816-1864).

<sup>7</sup> J.Pyzio, *Echa życia muzycznego XIX-wiecznej Warszawy w listach J. Sługockiej do P.Wilkońskiej z l. 1865-1871*, W: *Muzyka*, R. 25 : 1980, s.65-74.

<sup>8</sup> P.Wilkońska, *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, Warszawa 1959.

Pierwszy chronologicznie list zbioru, od siostry Otylii Lauczówny pochodzi z 1841 roku, a ostatni, nieustalonego autorstwa, z 1874 roku.

Korespondencja pisarki trwała więc ponad ćwierć wieku i stanowi bogaty dokument czasów, w których przyszło jej żyć i tworzyć. Listy przynoszą wiadomości o ludziach, których sława i wielkość przeminęła, a pozostałe po nich lakoniczne wzmianki w encyklopediach i słownikach biograficznych nie zawsze pozwalają właściwie określić ich miejsce i udział w tworzeniu oraz utrzymaniu naszej kultury w okresie zaborów. Czasami pozwalają spojrzeć na opisywanych ludzi z innej strony, zajrzeć za kulisy opisywanych zdarzeń, a co najważniejsze, w wielu przypadkach mogą uzupełnić naszą wiedzę o życiu i działalności ich autorów i pomóc w ustaleniu lub uściśleniu ich biografii, bądź poznaniu lub zweryfikowaniu zdarzeń historycznych, w których uczestniczyli.

Paulina Wilkońska (1809-1875) to nieznaną już dzisiaj, aczkolwiek sławna w poprzednim stuleciu pisarka, autorka ponad pięćdziesięciu powieści, szeregu opowiadań, nowel, artykułów, szkiców i tłumaczeń. W latach 1840-1850 przebywała z mężem Augustem w Warszawie<sup>9</sup>. Oboje brali udział w życiu kulturalnym i towarzyskim stolicy, skupiającym się w salonach arystokracji i inteligencji. Poznali znakomitości warszawskiego świata literackiego i naukowego, muzyków, malarzy i rzeźbiarzy. W wielu przypadkach przedłużane korespondencyjnie owe znajomości trwały całe lata, aż do śmierci pisarki. Udział Wilkońskich w życiu kulturalnym stolicy nie ograniczał się jedynie do biernego uczestnictwa, oboje pisząc i próbując wydawać czasopiśma, wywarli twórczy wpływ na jego rozwój. Niestety, aresztowanie Wilkońskiego w 1848 roku i prawie dwa lata więzień, a potem nagły rozkaz opuszczenia Królestwa w 1850 roku, przerywa najbogatszy towarzysko i społecznie okres w życiu literatki.

Krótko po wyjeździe z Warszawy Wilkoński zmarł. Śmierć jego stała się przyczyną długiej choroby Pauliny Wilkońskiej, odsunięcia się jej od życia towarzyskiego i przerwy w pracy twórczej. W tym okresie prowadziła tylko ożywioną korespondencję ze znajomymi i bliskimi jej osobami. Choć z czasem zainteresowała się życiem kulturalnym i towarzyskim Poznania, i zaczęła brać w nim udział, utrzymywała ciągle kontakty z poznanymi w Królestwie ludźmi. Starła się być zawsze na bieżąco z warszawskimi nowinkami. Nieustannie prosiła swoich korespondentów o opisy interesujących ją wydarzeń i szczegóły z życia znanych jej osób. Stąd właśnie obfity zbiór listów, pisanych do niej głównie z Warszawy lub od osób poznanych w czasie pobytu w stolicy, a stanowiący obecnie bogate źródło do badań historii naszej kultury ubiegłego wieku.

---

<sup>9</sup> W swoich wspomnieniach zawarła Wilkońska szczegółowy opis dziesięcioletniego pobytu w Warszawie i udział swój i męża, bynajmniej nie bierny, w życiu kulturalnym i towarzyskim stolicy połowy XIX wieku. Są one barwnym dokumentem epoki i pierwszorzędnym źródłem do badań historycznoliterackich. Po raz pierwszy *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie* ukazały się w Poznaniu, jeszcze za życia pisarki, w 1871 roku.

Stanisław Taborowski, to zapomniany już dzisiaj skrzypek i kompozytor żyjący w czasach Henryka Wieniawskiego i choć nie mógł z nim się porównywać<sup>10</sup>, z czasem zyskał sobie opinię mistrza i sławę kompozytora. Po skończeniu konserwatorium grą swoją kilkakrotnie zdobywał za granicą prestiżowe nagrody, a jego kompozycje zajmowały w konkursach pierwsze miejsca. Prasa polska i rosyjska donosiła ciągle o jego koncertach chwalać grę i wystawiając mu jak najlepsze opinie. Niestety, brakuje wzmianek o nim w polskich współczesnych encyklopediach powszechnych, a nawet w *Matej encyklopedii muzyki* (Warszawa 1981) i małym, popularnym leksykonie Mieczysławy Hanuszewskiej *1000 kompozytorów* (Kraków 1974). Nie odnotowali nazwiska skrzypka autorzy *Dziejów muzyki polskiej* (Warszawa 1983). Biogram Taborowskiego znaleźć można dopiero w *Słowniku muzyków polskich* (Kraków 1967) pod redakcją Józefa Chomińskiego<sup>11</sup>. Autorem hasła podającego ogólnikowe informacje i niestety bez daty śmierci, był Józef Reiss. Jedyne polski muzykolog, wspominający w swoich publikacjach ubiegłowiecznego skrzypka, zacierającego się niestety, w społecznej pamięci<sup>12</sup>. Jest to o tyle niepokojące, że wprowadzicie bardzo lakoniczne, ale w każdym razie zostały zamieszczone biogramy Taborowskiego w takich wydawnictwach jak: Franka Altmanna *Kurzgefasstes Tonkünstler Lexikon*<sup>13</sup>, a zwłaszcza *The new Grove Dictionary of Music and Musicians*<sup>14</sup>.

Nie pomijali Taborowskiego współcześni mu wydawcy. Figuruje w dwudziestym czwartym tomie *Encyklopedii powszechnej* Samuela Orgelbranda (Warszawa 1867, s.891). Jego nazwisko widnieje też w *Słowniku muzyków polskich dawnych i nowoczesnych* Alberta Sowińskiego, wydanym w Paryżu w 1874 roku (s.381-382) i jest to szczególnie wiarygodne źródło do badań nad jego życiem i działalnością, ponieważ jak się okazało w trakcie prac nad autografami listów, Taborowski na prośbę Sowińskiego, sam wysyłał do Paryża dane do swego życiorysu, radząc się wcześniej Wilkońskiej jakie fakty zamieścić, a co pominąć, aby nie wszystkie wydarzenia jego życia stały się publiczną tajemnicą. Siłą rzeczy, oba wydawnictwa przynoszą informacje o życiu artysty tylko do czasu ukazania się drukiem. Nowsze publikacje polskie i zachodnie, oparte zwykle na nich, nie poszerzają naszej wiedzy o tym okresie, a o późniejszej działalności mówią ogólnikowo i w przybliżeniu, nie podając dat.

Generainie rzecz biorąc, poza cytowanym *Słownikiem muzyków polskich* (Kraków 1967) i dwoma wspomnianymi już wzmiankami Józefa Reissa w jego publikacjach, sygnalizującymi zaledwie istnienie skrzypka o takim nazwisku, nasze współczesne opracowania, tak muzykologiczne, zarówno szczegółowe jak i syntetyczne oraz wydawnictwa biograficzne i encyklopedyczne, milczą o Taborowskim. Być może

<sup>10</sup> J.Reiss, *Wieniawski*, Warszawa 1985, s.94.

<sup>11</sup> s.248.

<sup>12</sup> J.Reiss, *Polskie skrzypce i polscy skrzypkowie*, Łódź 1946, s.14.

<sup>13</sup> Regensburg 1936, s.621.

<sup>14</sup> *The new Grove Dictionary of Music and Musicians*, Washington 1980, reprint 1985, s.516.

dlatego, że wyjechał do Rosji, tam zamieszkał, pracował i zdobywał sławę, bawiąc tylko w kraju z występami gościnnymi. Początkowo przyjeżdżał dość często, wyruszając w długie trasy koncertowe, potem z racji przybyszających obowiązków i zapewne nękającej go choroby, zjawiał się w kraju coraz rzadziej, a nazwisko jego powoli znikło z łamów krajowej prasy. W tej sytuacji, ustalenie faktów z życia muzyka po opuszczeniu kraju, było możliwe jedynie dzięki rosyjskim i ukraińskim muzykologicznym wydawnictwom biograficznym<sup>15</sup>. Biogram jego zamieściła w szóstym tomie *Muzykalnaja encikłopedija* (Moskwa 1982, szp.929) oraz ukraiński słownik encyklopedyczny *Mytci Ukrainy* (Kijów 1992, s.565), przedstawiając jako rosyjskiego i ukraińskiego skrzypka, kompozytora i pedagoga.

Stanisław Taborowski urodził się w 1830 roku w okolicy Krzemieńca, w rodzinnym majątku. Z czasem jego ojciec Józef przeniósł się do Odessy. "Mieszkając tam miał sposobność dać dobrą edukację dzieciom swoim", jak pisał A.Sowiński<sup>16</sup>. Z późniejszych informacji prasowych wiadomo, że powrócił w rodzinne strony i osiadł w Żytomierzu, gdzie także posiadał lub zakupił majątek. Syn często odwiedzając rodzinę i bawiąc u ojca, zwykle koncertował w Żytomierzu<sup>17</sup>. W każdym razie wiadomo, a wynika to z badanych listów, że ich autor do ósmego roku wychowywał się na wsi, najpierw pod opieką babki, potem, gdy skończył sześć lat przeszedł pod opiekę matki i wreszcie po dwu następnych latach trafił w ręce ojca. Gdy miał lat dwanaście, został umieszczony w Gimnazjum, a potem Liceum Riszeljewskiego w Odessie. Zaprzyjaźnił się wtedy z Bolesławem Jaroszyńskim, o którym pisał w liście do Wilkońskiej używając zdrobniałej formy imienia: Boleş, wspominając jednocześnie, że matka jego pochodziła z Tyzenhauzów<sup>18</sup>. Sam Taborowski nie był gorszym z urodzenia i podał Sowińskiemu, że pochodził „[...] z dawnej rodziny, z której wyszło dwóch prymasów znanych w historii polskiej”<sup>19</sup>. Domyslać się więc można, że była to szkoła dla uczniów pochodzących z bogatych i utytułowanych rodzin, o nazwiskach często zapisanych na kartach naszej historii, lecz związanych z tytułu położenia majątków, z orientacją prorosyjską.

W Odessie uczył się już gry na skrzypcach u Fenza i Billego<sup>20</sup>. W 1847 roku, po ukończeniu Liceum wyjechał na studia do Petersburga. Jednak z powodu niechęci do czekającego go w przyszłości zawodu urzędnika, wbrew woli ojca i rodziny zajął się nauką gry na skrzypcach<sup>21</sup>. Być może dlatego został pozbawiony finansowania z budżetu rodzinnego i musiał szukać gdzie indziej środków na naukę i utrzymanie. Nie

---

<sup>15</sup> Dostęp do materiałów rosyjskich i ukraińskich uzyskano dzięki pomocy prof.dr L.Mazepy z WSP w Rzeszowie.

<sup>16</sup> A.Sowiński, *op.cit.*, s.381.

<sup>17</sup> "Ruch Muzyczny", R.5 : 1861, nr 15, szp.238-240.

<sup>18</sup> Rkps. Biblioteki UAM Poznań. Korespondencja P.Wilkońskiej, Rkps 1, k.260 list z 6.06.1857.

<sup>19</sup> A.Sowiński, *op.cit.*, s.381.

<sup>20</sup> Rkps. Biblioteki UAM, *op.cit.*, k.242.

<sup>21</sup> *Ibidem*, k.242.

jest wykluczone, że przyczyna takiego stanu rzeczy była jeszcze poważniejsza, otóż przyszłemu wirtuozowi zdarzyło się przegrać przy zielonym stoliku kilkanaście tysięcy rubli, a to jak na owe czasy, nawet dla bogatych rodzin była suma niebagatelna<sup>22</sup>.

Talent Taborowskiego musiał rokować jednak duże nadzieje, ponieważ szybko znalazł mecenasów w osobach hr. Macieja Wielhorskiego i hr. Adama Rzewuskiego. Oni zapewne finansowali naukę gry i to u dobrych nauczycieli, może nawet już w Petersburgu uczył się u Bertholda Damcke, a u którego kontynuował naukę w Brukseli<sup>23</sup>. Uczył się w każdym razie intensywnie i skutecznie, bowiem w 1853 roku wystąpił w Odessie z pierwszym publicznym koncertem, zorganizowanym przez opiekunów. Wykonywał wtedy oprócz popisowego repertuaru także własne kompozycje. Koncert został bardzo dobrze przyjęty, zyskał sobie poklask publiczności i pochwały krytyków. Pozwoliło mu to na dalsze występy. W 1854 roku wystąpił kilka razy w Warszawie, Ciechocinku i innych miastach w Polsce, a także w Kijowie i zapewne w Petersburgu, do którego wrócił po koncertach; uzyskawszy, dzięki protektorom, paszport oraz środki na studia za granicą iatem wyjechał do Brukseli. Droga na zachód wiodła przez Poznań. Trudno dziś dociec, a w korespondencji na to pytanie nie ma odpowiedzi, w jaki sposób poznał się z Wilkońską i kto go jej polecił. Najprawdopodobniej stało się to za przyczyną Adama Pługa, który kilkakrotnie pisał o Taborowskim w „*Ruchu Muzycznym*”<sup>24</sup>, jeszcze przed jego powrotem z Brukseli, śledząc rozwój muzyczny i donosząc czytelnikom o jego postępach i sukcesach. Pług znał się z Wilkońską i utrzymywał z nią kontakty w latach 1850-1862, mógł więc powiadomić Wilkońską o mającym przejeżdżać przez Poznań Taborowskim i tym samym doprowadzić do spotkania i zawarcia bliższej znajomości, co potem znalazło odzwierciedlenie w korespondencji.

Nie jest bowiem możliwe, żeby poznali się w Warszawie, Taborowski był zbyt młody i od 1847 roku przebywał na studiach w Petersburgu, a Wilkoński w 1848 roku był aresztowany i osadzony w warszawskiej Cytadeli, potem skazany w listopadzie 1849 na rok twierdzy w Zamościu. Wilkońska na krótko pojechała za zgodą władz do męża, a po powrocie mocno ograniczyła swoje kontakty towarzyskie. W czerwcu 1850 ponownie pojechała do Zamościa i została tam do czasu zwolnienia męża z więzienia. W listopadzie powrócili na kilka miesięcy do stolicy. W maju 1851 roku Wilkoński otrzymał nakaz opuszczenia Królestwa w ciągu 24 godzin. Ostatnie dwa lata ich pobytu w Warszawie, jedyny okres, w którym mogli poznać Taborowskiego, nie sprzyjał raczej nawiązywaniu kontaktów towarzyskich. Wilkońska nie zamieszcza zresztą najdrobniejszej wzmianki w swoich wspomnieniach o poznaniu młodego, utalentowanego skrzypka<sup>25</sup>. Usłyszeć więc o Taborowskim musiała znacznie później

<sup>22</sup> *Ibidem*, k.240

<sup>23</sup> *Ibidem*, k.243, (1812-1875) skrzypek, kompozytor, pedagog.

<sup>24</sup> „*Ruch Muzyczny*”, R.2 : 1858. nr 23, s.180, R.3 : 1859. nr 13, s.116, R.4 : 1860, nr 32, s.527.

<sup>25</sup> P. Wilkońska, *Moje...*, op.cit., nie odnotowała autorka wspomnień nazwiska Taborowskiego, brak jest o nim najdrobniejszej wzmianki na ich kartach.

a poznać go mogła w czasie jego przejazdu przez Poznań do Brukseli.

Z treści listów wynika, że Taborowski przejeżdżał przez Poznań i gościł u Wilkońskiej, ponieważ wspominał swój pobyt w Siekierkach oraz krewnych pisarki - Radońskich, jej siostrę i szwagra, którym prawie w każdym liście przesyłał pozdrowienia. Nie można wnioskować jednak z czyjego polecenia do niej trafił, ani też ustalić dokładnej daty spotkania. W każdym razie musiał to być sierpień lub początek września 1854 roku, ponieważ pierwszy list, wysłany po przyjeździe, nosi datę 7 października 1854 roku (k.234-235). Pisał go Taborowski w drodze powrotnej do Brukseli z kilkunastodniowej wycieczki do Niemiec, na którą zdecydował się nagle, wykorzystując wolny czas i ładną pogodę ostatnich dni jesieni. Sądząc z opisu podróży, wycieczka musiała trwać około dwóch tygodni, a wcześniej, po przybyciu do miejsca studiów, znalazł sobie mieszkanie, złożył kilka wizyt i odbył szereg spotkań, także z osobami, do których otrzymał od Wilkońskiej listy polecające, za co jej dziękował.

Następny, drugi list zbioru (k.236-237), nosi datę dopiero 18 września 1856, ale z jego treści nie wynika, że nastąpiła dwuletnia przerwa w korespondencji, niestety, wcześniejsze listy musiały zaginąć. Ten list otwiera zasadniczy trzon trwającej sześć lat korespondencji. Do 6 czerwca 1857 roku napisał do Wilkońskiej łącznie dziewięć listów. Zapewne dlatego, że ciągle chorował i przebywał w domu. Wtedy to, jeszcze w początkowej fazie choroby uczył się w domu, przyjmując u siebie sławnego wtedy w Europie nauczyciela kontrapunktu, Bertholda Damcke (k.243,20 .1.57).

Potem nie mogąc grać na skrzypcach, jako że lekarze zabronili mu nawet takiego wysiłku, zabrał się za komponowanie opery. Z zamiarem takim nosił się od dawna, tylko czas nie pozwalał na jego realizację. Teraz mógł wrócić do tego pomysłu. Potrzebował do swej muzyki jeszcze libretta i o nie zamęczał w listach Wilkońską. Bohaterem opery miał być Twardowski. Mając wizję dzieła udzielał pisarce wskazówek i rad ponagając nieustannie. Wreszcie zaczął pisać drugą operę, skończył ją, lecz upragnionego tekstu od korespondentki nie doczekał się.

Pod koniec kwietnia przeszedł poważną operację po której długo leżał i ponad miesiąc nie wychodził z domu. Potem nastąpiła przerwa trwająca cztery miesiące, związana z wyjazdem autora listów na dalszą kurację do uzdrowisk. W listopadzie Taborowski podjął próbę ponownego nawiązania korespondencji(k.262-263). Potem w grudniu w 1857 roku wysłał jeszcze jeden list (k.264-265), ale najprawdopodobniej nie doczekawszy się odpowiedzi, zaprzestał pisania. Ostatnie dwa listy powstały po kolejnej, dwuletniej przerwie, już po ukończeniu konserwatorium i wyjeździe z Brukseli. Trzynasty list zbioru nosi datę 20 grudnia 1859 roku (k.266-267) i pisany był z Berlina, gdzie koncertował, zatrzymawszy się w drodze powrotnej. Ostatni, cztertnasty list, skreślił 11 marca 1860 roku w Warszawie (k.268-269), po ponad dwumiesięcznym pobycie w stolicy Królestwa, a na tydzień przed wyjazdem do Petersburga.

Listy są utrzymane w tonie konwencjonalnie - towarzyskim i mają charakter prywatny. Pisane są ładną polszczyzną, nawet z pewnym zacięciem literackim. Autor

z dużą swobodą przenosi myśli na papier, popadając czasami w plotkarską manierę, pisał bowiem sporo, zapewne na życzenie adresatki, o nowinkach towarzyskich, wydarzeniach kulturalnych i politycznych oraz swoich kontaktach z Polakami mieszkającymi na stałe w Brukseli i bawiącymi przejazdem. Już w pierwszym liście opisywał na prośbę Wilkońskiej swoją wizytę u Joachima Lelewela, a z treści wynika że, takich spotkań było więcej. Nie brak też opisów Brukseli, jej teatrów, kawiarni, sklepów, imponujących budowli, ulic i parków, oraz przemyśleń o charakterze i zwyczajach Flamandczyków.

Z treści listów można dowiedzieć się o upodobaniach Taborowskiego, dążeniach, artystycznych zamiarach, pracy nad operą i twórczych niepokojach. Często skarżył się na nękające go choroby, przykuwające do łóżka, uniemożliwiające mu normalną naukę i przygotowanie do egzaminów. Można przypuszczać, że dopiero operacja, o której pisał 26 maja (k.252) i 4 czerwca 1857 roku (k.254), poprawiła stan jego zdrowia, trudno jednak domyślać się na ile i na jak długo. Przede wszystkim treść listów przynosi sporo informacji faktograficznych i to dotyczących nie tylko pięcioletniego okresu studiów ich autora w brukselskim konserwatorium. Pozwalają one wzbogacić wiedzę o jego dzieciństwie, okresie szkolnym, wyjeździe do Petersburga na studia i drodze do kariery skrzypka artysty, zarówno bezpośrednio przekazanymi informacjami jak też potwierdzając wartość biogramu w paryskim wydawnictwie Alberta Sowińskiego (k.240-241,242). Istotny dla zrozumienia powodów wyjazdu skrzypka do Rosji jest przedostatni list prezentowanego zbioru, a wysłany z Berlina, bowiem znajduje się w nim wiadomość o tym, że ostatnie dwa lata studiował dzięki carskiemu stypendium, zapewne otrzymanemu nie bez poparcia swych protektorów i wraca do Petersburga wezwany przez hrabiego Aderberga (k.266).

Jeszcze przed ukończeniem konserwatorium, latem 1859 roku Taborowski zaangażowany przez Kursaal w Wiesbaden grał w Belgii, Francji i Holandii. Ośmielony dobrymi recenzjami prasy, już samodzielnie ruszył z koncertami do Koburga, Weimaru i samego Berlina, gdzie dał sześć koncertów (k.266). Wcale niezły dorobek koncertowy jak na świeżo dyplomowanego absolwenta konserwatorium. Pisząc w grudniu 1859 roku do Wilkońskiej z Berlina, chciał zasięgnąć jej opinii, czy w drodze do Warszawy nie zatrzymać się w Poznaniu, nie tylko, by złożyć jej wizytę, ale by wystąpić z koncertem. Odpowiedzi od pisarki nie doczekał się, ale spotkał w Berlinie Augusta Cieszkowskiego, poznanego w Belgii, który wyperswadował mu ten pomysł (k.268). Ruszył więc prosto do Królestwa.

W Warszawie pojawił się już 7 stycznia 1860 roku na koncercie w Resursie Kupieckiej, gdzie wykonał trzy utwory, w tym dwa własnej kompozycji. Zachęcony dobrym przyjęciem dał jeszcze dwa koncerty: 15 i 20 stycznia, grając utwory swego mistrza Huberta Leonarda i własne<sup>26</sup>. Pod koniec marca wyjechał najpierw do rodziny

<sup>26</sup> "Ruch Muzyczny". R.4 : 1860, nr 4, szp.74-76.



w Żytomierzu i Kijowie, a potem do Petersburga. Lipcowy numer *Ruchu Muzycznego* (nr 32, szp.527) odnotowuje ten fakt na swoich.

Na przełomie 1860 i 1861 roku występował w Berlinie, gdzie talent jego został wysoko oceniony<sup>27</sup>. Według ukraińskiego słownika biograficznego muzyków był solistą na dworze cesarza Wilhelma I<sup>28</sup>. Po powrocie koncertował kilkakrotnie w lutym i marcu w Kijowie i Żytomierzu, zresztą robił to zawsze bawiąc u rodziny. Także w tym czasie objął funkcję dyrygenta orkiestry wojskowej w Żytomierzu. W latach 1863-68 był członkiem dyrekcji Rosyjskiego Towarzystwa Muzycznego w Kijowie, a jednocześnie występował, koncertując w różnych miastach Ukrainy<sup>29</sup>. W latach 1871-72 występował wielokrotnie w Polsce: w Warszawie, Krakowie, dwa razy w Poznaniu<sup>30</sup>, w Ciechocinku i Wrocławiu. W 1872 roku był profesorem w Wyższej Szkole Muzycznej w Berlinie założonej przez Tadeusza Tyszkiewicza<sup>31</sup>. Koncertował wtedy w Niemczech i innych państwach Europy, będąc wszędzie wysoko ocenianym. Od 1874 roku w Petersburgu. Jego przyjazd zaznaczył się szeregiem koncertów, co odnotowała rosyjska prasa. W 1875 roku założył w Kronsztadcie oddział Rosyjskiego Towarzystwa Muzycznego i jego Szkołę Muzyczną, zostając jej dyrektorem i wykładowcą do 1885 roku, kiedy to zrezygnował z obu stanowisk, prawdopodobnie z powodu złego stanu zdrowia<sup>32</sup>. Przez cały okres swej działalności społecznej i pedagogicznej znajdował czas na rozliczne koncerty. Jak odnotowała prasa rosyjska, tylko w latach 1874-1880 wystąpił 38 razy<sup>33</sup>. W 1885 roku przeniósł się do Petersburga i tam zmarł w 1890 roku<sup>34</sup>.

Listy Stanisława Taborowskiego do Pauliny Wilkońskiej to blok 14 jednostek korespondencyjnych o numerach kart 234-269, a więc liczących 35 kart zapisanych dwustronnie, drobnym, ale kształtnym i w zdecydowanej przewadze czytelnym piśmem, a więc około 68 stron tekstu. Jak już wspomniano, listy oprócz interesującego materiału informacyjnego przynoszą opisy podróży i Brukseli, zapisy wrażeń i odczuć autora w sprawach nie związanych z muzyką, ani jego osobą, a czasem wręcz zwykłe plotki. Partie tekstu dotyczące autora, jego pracy i twórczości, czasami występują w postaci dwu-, trzyzdaniowych wzmianek. W tej sytuacji zaistniała konieczność selekcji materiału i przedstawienia tylko fragmentów mających przede wszystkim

---

<sup>27</sup> *"Ruch Muzyczny"*, R.5 : 1861, nr 15, szp.238-240. Adam Pług (pseud.), właściwe nazwisko - A.Pietkiewicz, autor artykułu o S.Taborowskim, po tekście zamieścił spis jego kompozycji drukowanych głównie u Schliesingera w Berlinie lub Frossmana w Petersburgu. Wyciżył 18 utworów, w tym dwa nagrodzone na konkursach: w Brugges - I nagroda i w Gandawie - II nagroda.

<sup>28</sup> *Mytci Ukrainy. Encyklopedycznyj dowidnyk*, Kijów 1992, s.565.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s.565.

<sup>30</sup> *Dziennik Poznański*, R.14 : 1972, nr 44(z 21 lutego) s.4 (Wiadomości miejscowe i potoczne).

<sup>31</sup> *Słownik Muzyków Polskich, op.cit.*, s.248.

<sup>32</sup> *Muzyczna Encyklopedia*, Moskwa 1982, T.6, szp.929; por. też: *Mytci Ukrainy, op. cit.*, s.565.

<sup>33</sup> *Muzyczna Bibliografija Russkoj Periodiczeskoj pieczati XIX wieku*. Moskwa, T.6 za lata 1871-1880, s.329.

<sup>34</sup> *Muzyczna Encyklopedia*, Moskwa 1982, op.cit., szp.929 oraz *Mytci Ukrainy, op.cit.*, s.565.

wartość dla ustalenia biografii ich autora oraz historii muzyki i kultury muzycznej. Zabieg taki, aczkolwiek obniża wartość epistolograficzną prezentowanej korespondencji, niezbędny jest także dla ograniczonych możliwości objętościowych niniejszego wydawnictwa, a odciąży też historyków od konieczności wertowania materiału o treści błażej, prywatnej, nie przedstawiającej wartości poznawczej.

Tekst fragmentów listów jest odtworzony na podstawie oryginałów przechowywanych w Oddziale Rękopisów Biblioteki UAM w Poznaniu, wchodzących w skład zespołu bibliotecznego opatrzonego sygnaturą Rkps.1. Tekst autografów odtworzony został zgodnie z zasadami instrukcji wydawniczych dla źródeł historycznych XIX wieku<sup>35</sup>. Zmieniono układ graficzny tekstów nie zachowując niekonsekwentnie stosowanych przez autora akapitów. Pisownia tekstów została zmodernizowana. Poprawiono błędy gramatyczne, ortograficzne i zwykłe omyłki, nie zaznaczając tego w przypisach. Teksty fragmentów następują po sobie w kolejności chronologicznej wyznaczonej datami listów z których pochodzą. Każdy fragment stanowi osobną pozycję oznaczoną kolejnym numerem listu w obrębie bloku autorstwa Taborowskiego. We wszystkich datach podano dzień i rok cyframi arabskimi, a miesiąc cyfrą rzymską, umieszczając je z prawej strony każdego fragmentu, tak jak występowały w listach. Pod datą podano w nawiasach kwadratowych numery kart autografów, z których przejęto teksty fragmentów.

1.

7.X.1854 [miejscowość nieczytelna]  
[k.235]

Szanowna Pani się interesuje moim poznaniami z Lelewelem i ma Pani rację, bo to szczególna figura! On na mnie dziwne zrobił wrażenie, Ledwie żem ocalił głowę na karku windując się na ciemne, kręte schody, jak nie dopukawszy się (wreszcie uprzedzony przez gospodarza, że nigdy sam nie otwiera staruszek): otwieram drzwi i zastaję żebraka w łachmanach, kalekę skurczonego we dwoje i szorującego zatabaczonym nosem księgę większą od niego samego - krótki ma bowiem wzrok. Później sięm śmiał - lecz w chwili gdy wchodził do sławnego, zużytego, wielkiego imienia człowieka, nie do śmiechu mi było - bom myślał, że z nędzy bieduje, że Lelewele<sup>36</sup> nie ma za co kamizelkę uszyć! Ze łzami w oczach całowałem rękę jego. Staruszek głuchy i to robi utrudniającą rozmowę, lecz sam natomiast wielomowny, gdy się udobrucha gada za dwóch i przytomność całą zachowuje, za wyjątkiem pewnych chwil,

<sup>35</sup> I. Ichnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, W: *Studia Źródłoznawcze*, 1962, s.99-124., a także J. Glinka: *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, Wrocław 1953.

<sup>36</sup> Lelewele Joachim (1786-1861) po Powstaniu Listopadowym na emigracji w Brukseli, założył Zjednoczenie Emigracji Polskiej, mające stanowić swego rodzaju centralę i punkt kontaktowy, cieszył się dużym autorytetem, stąd wizyty wybitnych osób z kraju i emigracji.

wszelako i to może go i wówczas przytomność nie odstępuje, tylko (ja to sobie tak tłumaczę) będąc głuchym a delikatnym, woli się dogadywać niż dopytywać wielokrotnie - czasem też i święty nie zgadnie. Uczuciowy, cichy, zółci w nim tej którą się spodziewałem nie masz!

Parę razy byłem u niego i parę razy zastawałem to Cieszkowskiego<sup>37</sup> filozofa, to Wołowskiego<sup>38</sup> ekonomika, ale obydwaj na chwilę wpadali do starca by nie stracić czasu, którego (wedle słów ich) przegadali - tak zem się nie zagadywał z nimi bliżej. Leleweł jest dziwakiem, bo nosi się do nieprzyzwoitości brudno i podarto, a Jastrzębski<sup>39</sup> mi dowiódł, że staruszek ma aż nadto wiele dochodu na utrzymanie siebie i jeszcze kogoś - nie dopytywałem się!

2.

18.IX.1856 Bruksela

[k.236]

Nająłem bowiem to mieszkanie na pół roku z góry - tanie bo tu wszystko tanie, zdumiewająco tanie, wygodne i miłe. Naprawdę czas był po temu, ponieważ ni stąd ni zowąd febrę gdzieś w drodze schwyciwszy, dziś mnie ona w Brukseli schwyciła i wciąż ku łózkowi pędzi. Tylem miał tylko czasu o ile potrzeba było do stawienia się u Ambasady gdzie na mnie od miesiąca z pieniędzmi i honorową, a nędzną czekano nominacją...

3.

12.XII.1856 Bruksela

[k. 238]

Ze mną źle. Nudy mocnej choroby, na którą od dwu przeszło miesięcy skazany jestem, niczym są w porównaniu ze złym skutkiem tej słabości. Dałby Bóg, zebym z niej wyszedł. A jednak doktorzy śmieją się z tej choroby, a czemu nie stawiają mnie na nogi? Obiecują tylko, że przed Wielkanocą będę zdrow. Obiecują! Co to kosztuje komu, pytam?

4.

Święto Bożego Narodzenia 1856 Bruksela

[k.240]

Niejaki Sowiński<sup>40</sup> emigrant z Paryża, o którym w Rosji słyszałem jako o kompozytorze i fortepianście, rozsyła *prospektus* po Europie na prenumeratę dzieła niesłychanie wielkiego pod tytułem w tym rodzaju

---

<sup>37</sup> August Cieszkowski (1814-1894) filozof i ekonomista, współtwórca Ligi Polskiej i Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk

<sup>38</sup> Ludwik Wołowski (1810-1876) ekonomista, adwokat, po Powstaniu Listopadowym na emigracji we Francji, prof. ekonomii, założyciel Banku Credit Foncier de France.

<sup>39</sup> Feliks Jastrzębski, urodzony w 1805 roku, w 1831 r. emigrował do Brukseli, producent fortepianów, w 1844 roku otrzymał tytuł Nadwornego Fabrykanta Fortepianów króla Belgii.

<sup>40</sup> Aibert Sowiński, twórca i wydawca cytowanego *Słownika muzyków polskich dawnych i nowoczesnych*, Paryż 1874; sam muzyk i kompozytor.

brzmiałym: *Les illustres contemporains polonais*. Doniesiono mi, że i moje w tym katalogu figuruje imię. Są rzeczy, które bym z chęcią zamilczał przed światem, jako to naprzód: przegranie kilkunastu tysięcy rubli, awantura głośna, aczkolwiek nie mogąca

[k.241]

mi uszczerbek honorowi zadać i temu podobne rzeczy, które dziś podobnym tobie Pani opowiadam, jako oddanym długu młodości, ale nie życzyłbym być własnością publiczności. Pani Kochana mając tak wielkie stosunki w paryskim tym zacnym kółku Emigracji, czy nie mogłabyś mnie oświecić: 1.Czy to jest szlachetny człowiek ten pan Sowiński i z głową i sercem, do którego gdy napiszę nieznanomy, nie skompromituję się. 2.Czy nie poprosić jego, a raczej zaproponować mu przyjąć pewne materiały do mej biografii (dziwnie jakoś mi to słowo brzmi) ode mnie samego, 3.Czy nie lepiej by wcale zamilczał o mnie, ponieważ oprócz krytyki o grze mej i o burzliwym życiu moim nic się innego spodziewać nie mogę, a w końcu 4.Czy Pani sama w tem dziełku będziesz umieszczoną i czy wiesz co o nim, a raczej wiedziałaś nimem Cię uwiadomił. Czekam z niecierpliwością odpowiedzi Kochanej mej Siostry w sztuce.

5.

20.I.1857 Bruksela

[k.242]

Zdecydowałem się nareszcie do p.Sowińskiego napisać. W kilkadziesiąt godzin odebrałem już najuprzejmiej zachęcającą odpowiedź - prosi mnie bym mu materiały dostarczył. Teraz nie wiem jak mi się z tego wywikłać: jak szanowna moja korespondentka jest dzieckiem - kobietą w obcych podróżując miejscach, tak ja dzieckiem mężczyzną jestem w tym razie. Co mam pisać, jak pisać, co zamilczeć - bom słyszał, że tu i kłamać wolno, ale zostawiam to dla doświadczeńszych. Ratuj mnie Pani i oświeć. Czy mam umieścić dzieciństwo moje spędzone u starej babki do lat 6, tam także na wsi lecz pod okiem matki do 8 - miu, a w końcu przeszedłszy pod rozkazy ojca w 12 roku wywieziony do Odessy, wstąpiłem do Gimnazjum i Liceum Riszeljewskiego - przyczyny dla których kaprys mój wyrwania się ze strzechy Rodzicielskiej i pojechania na

[k.243]

Uniwersytet Petersburski był przez Ojca uskuteczniiony? Niechęć ku stanowi czynownika i wbrew Ojca i krewnych wzięcia się za partytury i smyczek. Bo samemu niepodobna mi roztrząsać charakter własny, zdolności własne, wady własne, zalety własne, czyny własne. Artystą nie jestem, chcę nim być dopiero, a opisać kim z rodu, płodu, roli czy woli jestem?... mało dla p.Sowińskiego. W kłopotcie jestem. Zahażę, żem go nie zostawił przy własnych resursach - dziś nie mogę się cofnąć, bo gotów mnie ochrzcić w mahometaniskiej wierze. [...]

W tych czasach, na wpół z nudów, na wpół dla radości uczynienia zamilowaniu memu co do punktu mej fixacji, wziętem się za pisanie opery. Chodzi do mnie sławny Damcke kontrapunkcista - drogo niecnota biorąc za lekcje, ale też korzystam, Bóg z nim. Premium 10.000 fr. utworzonego przez belgijski Rząd konkursu dodaje mi jeszcze chęci, luboć jej mam zanadto i bez tego. Pracuję więc u siebie cierpliwie i dotychczas kontent jestem z przepędzenia czasu - grywać na skrzypcach zabroniono mi - jeden przeto resurs oprócz czytania książek i gazet pozostaje: kochana opera moja.

8.

26.V.1857 Bruksela

[k.252]

Odbyłem straszną operację i słynnym brukselskim chirurgom, a bardziej jeszcze młodości własnej winienem życie - jadę po wyzdrowienie do Aix la Chapelle lub do Pirenejów - to ostatnie lepsze i dla mnie, ale stokroć droższe, a choroba wiele mnie kosztowała, stamtąd do Ostendy pojedę. Czy się nie obaczę z Panią?

Pani Droga, Pani Kochana. Wybaw mnie z kłopotu. Napisz mi libretto Twardowskiego do opery - ja nie sypiam przez to. Białe wiersze, a płynne pięknym byłyby przykładem w literaturze opery i za wyjątkiem tych czterech „romansów” rymowanymi - wolałbym resztę opery ujrzeć w białych, w płynnych wierszach.

9.

4.VI.1857 Bruksela

[k.254]

Odbyłem operację szczęśliwie i to może poskutkuje na cały organizm - nie wiem. Nie opowiadam chorobę moją bo to nie warto, zepsuta krew i ścieki z całego ciała zebrały się w jedno miejsce i uformowały rezerwuar, niebezpieczne wymagały operacją, piję teraz tran.

10.

6.VI.1857 Bruksela

[k.260]

Biada, że mi Leonard<sup>41</sup> chory, daje wprawdzie lekcje (które się mi bardzo drogo obchodzą, ale podobno konkursu nie będzie, z czego poniekąd i kontent jestem, bo mi ta choroba, z której do dziś dnia całkowicie się nie otrząsł, kazała wiele zżamować czasu.

11.

[brak dnia].XI. 1857 Bruksela

[k.262]

Wróciłem do pracy, biorę lekcje kontrapunktu, jak w roku przeszłym, tylko częściej i z większą energią. Operę skończyłem, ale nie o

---

<sup>41</sup> Leonard Hubert (1819-1890), skrzypek i kompozytor, sławny pedagog w ubiegłym wieku.

Twardowskim, gdyż dzięki Kochanej Pani rozpocząć tej nie mogłem. Nie jest to Boże broń wymówka, ale lekkim westchnieniem. Jak Biernacki<sup>42</sup> gra dzisiaj? Musi być wielka różnica między jego grą, a Wieniawskiego<sup>43</sup>? Ten ostatni jest to mistrz...

13.

20.XII.1859 Berlin

[k.266]

Na niepewne piszę dziś do Szanownej i Kochanej Pani, gdyż nie wiem gdzie ją o tej porze roku szukać - ale nie chcę przejechać przez Poznań w niewiadomości tej i zanoszę do Niej prośbę o odpowiedzenie mi na list dzisiejszy do Poznania na poste restante, jeśli ją mój list w Siekierkach zastanie - po trzyletnim włóczeniu się po Europie, z początku jako turysta, a potem na koszcie J. C. M. ukończyłem swoją podróż i otrzymawszy *premium* w Brukseli, wracam na wezwanie hr. Aderberga do St. Petersburga. Już latem grałem w Belgii, Francji, Holandii, zaangażowany przez Kursaal w Wiesbaden, ośmielony gazetami, ruszyłem na Koburg (gdziem miał zaszczyt zadedykować koncert na skrzypce Xięciu), na Gotta i Weimar do Berlina, gdzie 6 koncertów dał i mam grać u dworu, będzie to wszakże zależeć od stanu zdrowia króla. Wszelako jeśli się przez jutro i pojutrze wezwania od Zamku nie doczekam (ma mnie o tem hr. Rodern uwiadomić), to pojutrze jadę do Poznania i oczekuję na list Pani z niecierpliwością. Na drugi raz zostawiam przyjemność gawędzenia, a na teraz racz Pani Kochana przyjąć zapewnienia prawdziwego szacunku i przyjaźni od Stanisława Taborowskiego.

14.

11.III.1860 Warszawa

[k.268]

List jej szedł 5 miesięcy, od sześciu bowiem opuściłem Brukselę i w przejeździe przez Berlin napisałem do Szanownej Pani prosząc o radę czy się, po mych wystąpieniach w Berlinie można byłoby płonnie o sukces nadziei do Poznania zawitać? Ale p. August Cieszkowski, z którym się w Berlinie widziałem stanowczo mi odradził i puścić się musiałem w drogę do Warszawy, mocno utyskując na los, że mi nie dał zrzeczności widzenia się i pogadania z Kochaną i tyle mi Przyjazną Panią

[k.269]

Od dwóch miesięcy jestem w Warszawie, podoba mi się stolica nasza, pomimo materialnego i może jeszcze jakiegoś brudu, tak ulicznego jak i domowego, lecz wpatrując się w towarzystwa ujrzałem straszliwą drobiazgowość duszy - dobrze żeś nie tutaj. Szlachetność twego charakteru nie zniósłaby tego smutnego widoku. Koteryj tyle ile domów, a dość już tego, by zranić serce rodaka nie nawykłego do tego pseudo - domowo

<sup>42</sup> Nikodem Biernacki (1826-1892) skrzypek i kompozytor.

<sup>43</sup> Henryk Wieniawski (1835-1880) wybitny skrzypek wirtuoz i kompozytor.

- rodzinnego życia, [...]

Wyjeżdżam za tydzień do Petersburga, ale jeśli raczysz posłać do mnie kilka słówek, to proszę o *poste restante* czy do Warszawy, czy do Petersburga, a nigdy list nie zginie.

Pozegnaj się teraz i proszę o pamięć dla małego korespondenta uszczęśliwionego jej odezwą.

Stanisław Taborowski

## ABSTRAKTY - ABSTRACTS

### Jerzy Kalażny: The library motif in literature

The library metaphor of the universe, world, or human existence in the world, has been present in fiction of different times and among different authors. One can easily trace it as early as in the writings of Jan Amos Komensky and in the literature of the 20<sup>th</sup> c. In Jose Luis Borges' books it is a metaphor of the alien, the alien universe and the human solitude in it. The annihilation of the library in Elias Canetti's novel *Die Blendung* is a metaphor of the world facing the inevitable doom. The peregrinations of the main characters in the library's maze in Eco's *The Name of the Rose* have their symbolic dimension as a journey in pursuit of initiation and the truth. In A. Kubin's and H. Kasack (*Die Stadt hinter dem Strom*) novels, archives, very much related to libraries, are not sources of intellectual energy but centres of power whose emanating morbid sleepiness and torpor paralyses any will of activity of people. Other forms of existence of libraries in the world are the so-called imaginary or phantom libraries represented in the works of Italo Calvino (*If on a Winter's Night a Traveler*) or S. Lem (*Biblioteka XIX wieku*). The world without books is depicted in anti-utopian novels such as A. Huxley's *The brave New World* or R. Bradbury's *Fahrenheit 451*.

### Aleksandra Ochmańska: 16<sup>th</sup> c. private book collections of the Wielkopolska region

The article is based on source materials and describes bibliophile interests of the local clergy of the 16<sup>th</sup> c. Acquisitions of books for collections depended primarily on education and the degree of affluence of their owners, but were also a manifestation of the impact of the Renaissance and the Reformation ideas on the mentality of the local clergy. The article characterises particular areas of interest in bibliophile collections of the time.

### Andrzej Bendziński: The monastery libraries at Łąd - past and present

The article has been divided into four parts: the first, introductory part gives a general historical outline of the former Cistercian monastery at Łąd. The following two sections deal with the developments of the library, its holdings and the collection of the monastery library of the Capuchin friars. The last part includes a short description of the origins and the development of the library of the Seminary at Łąd from 1921 to 1997.

### Jan Pyzio: Stanisław Taborowski, the unknown 19<sup>th</sup> c. violinist and composer in view of his correspondence to Paulina Wilkońska

The unknown letters of Stanisław Taborowski, nineteenth-century violinist and composer, held in the Manuscript Section of Poznań University Library are presented in the article. The letters were written in Brussels between 1854-1860 to Paulina Wilkońska, Poznań-based literary woman. From among the 146 items in the collection, there are 14 letters which have been described in the article. While attempting at establishing the origins of the letters against the background of the biographies of both writers, the author presents sections of the correspondence which contain some data on Taborowski's life. The detailed references included in the correspondence allow to reconstruct his childhood, schooldays, study years in St. Petersburg, his long musical career and the reasons of his departure to Russia where he eventually settled down, worked and created most of his works.

### Katarzyna Krzak: A puzzling triptych picture in an incunabulum from the Poznań University Library collection

An attempt at an interpretation of a picture with the theme of the Madonna and Child with Saints attached to the inner part of the front board of an incunabulum from 1480.

### Alicja Spaleniak: Academic library and its users. With Poznań University Library as a case example

The author presents the library and information system of the Adam Mickiewicz University in Poznań, and focuses attention on its central library - Poznań University Library and the whole structure of its external agen-